GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 122. We Wtorek dnia 28. Maja. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Królewca, dnia 19. Maja.

Od czasu, jak ustała kartelowa ugoda z Rossyą (w Wrześniu r. 1842.), przeszło aż do dnia 31. Marca r. 1844. przez granicę Departamentu Królewieckiego 1571 poddanych rossyjskich. Z tych znalazło 1354 pomieszczenie w prowincyi, 198 wydano do roboczych wydziałów w twierdzach Piławie i Grudziądzu, a 19 odprowadzono za granicę.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy Polskiéj, dnia 10. Maja.

Gazety niemieckie donoszą, że obecnie w Królestwie całe żydostwo w nadzwyczajnéj obawie i rozpaczy, ponieważ rząd teraz istotnie do wykonania środka przystępuje, o którym żydzi dotychczas sądzili, że go jeszcze odwrócić potrafią, t. j. do rekrutowania. Zapewne przedstawiono stan fizyczny żydów polskich w innem świetle, jak się rzecz w istocie ma; żyd bowiem nasz tak słabowitego zdrowia i tak skarłowaciałéj postaci, że do służby wojskowéj prawie zupełnie niezdatnym się być zdaje; młody żyd bez natężenia sił fizycznych w stęchłych, gorących pokojach przy lichéj strawie i w brudach wychowany, blado wygląda i do wszelkich trudów całkiem niezdatny. O moralnéj samowiedzy albo patryotyzmie naturalnie ani mowy nie ma a już na samo wspomnienie Kaukazu i Czerkiesów każdy żyd truchleje. Pomimo tego wszystkiego zaczynają ich brać do wojska.

Podobnie jak między żydami, tak też między Chrześcianami wielka panuje obawa przed zaprowadzeniem podwyższenia podatku od wódki. Całe gospodarstwo wiejskie w Królestwie obrachowane dotychczas było na ogromną konsumcyę wódki i we wszystkich znaczniejszych dobrach wielkie pozakładano gorzelnie. W tym więc handlu nastąpi stagnacya; spirytusu nie będzie można tak łatwo zbywać a dziedzic zmuszony będzie plody ziemi swojéj w ich naturalnym stanie spieniężać; stan bydła do połowy będzie trzeba zredukować a i uprawa roli na tém ucierpi. — A tak środek ten sam przez się mądry i zbawienny o wielką z początku stratę dziedziców przyprawi. Wszakże przesilenie to może minie, ziemianin innego się chwyci sposobu gospodarowania i równowaga wróci, kiedy wielka droga wodna na Wiśle i jéj rzekach postronnych naturalny stanowi kanał odbytu dla płodów ziemi Polskiéj. Na nieszczęście jednakże rząd i tę drogę poniekąd zatarasował. — Nowe postanowienie assekurancyi, stósownie do którego wszystkie wodą wywożone płody Polskie tylko przy zakładach rossyjskich ubezpieczane być mają,

handel na Wiśle w kajdany okuwa; długo bowiem jeszcze potrwa, nim kupiec gdański przekonania dostąpi, że mu zabezpieczenie rossyjskie dostateczną podaje gwarancyę. Cóż mogło rząd cesarski do postanowienia takowego, paraliżującego do szczętu handel Polski spowodować? Podczas, kiedy w Prusach o ułatwieniu związków marzą, obostrza Rossya swój system prohibicyjny. — Niższe klassy pospólstwa na podwyższeniu wspomnionego podatku najwięcéj wszelako ucierpią; te albowiem oprócz wódki innego posiłku nie znają; piwa nie piją a mięsa nigdy nie widzą; bez wódki więc nie będzie dla nich żadnéj rozkoszy życia; tak obecna generacya niezmiernie zdrożenie owo uczuje, dla przyszłéj wszelako może się ono stać źródłem szczęścia i zbawienia.

Z nad granicy rossyjskiéj, dnia 9. Maja.

Żydowstwo nadgraniczne, któremu przesiedlenie w głąb kraju zagraża, wezwawszy nadaremnie pomocy prassy i jawności zagranicznéj, ucieka się podobno teraz do materyalnego sprzymierzeńca. Podług wiadomości z Frankfortu n. M. tamecznych Izraelitów o wstawienie się za niém upraszano. Frankfort n. M. jest, jak wiadomo, główną kwaterą znakomitego Izraela korpusu a dom Rothszildów banderę swoją tam zatknął. Ponieważ w naszych czasach pieniądze główną stanowią potęgę, żydzi Polscy wcale nie głupio sobie postąpili, że tych bogatych współwierców o interwencyę błagać zaczęli. Doświadczenie ostatnich czasów dowodzi, że mają racyą. Gdy w roku zeszłym W. inkwizytor w Rzymie ważność prawa kanoniczego, które z takiem szczęściem między dobrodusznymi Niemcami przywrócić usiłował, i na żydów Państwa kościelnego rozciągnąć zamyślał i wydał edykt, podług którego Żydzi Rzymscy jak Pariasy w Indyach mieli być traktowani, żydzi ci do Rothschildów się uciekli a tym się udało świętą gorliwość W. inkwizytora in majorem Dei gloriam sparaliżować. Czegoś podobnego spodziewają się też żydzi polscy; ale kwestya wielka, czy nadzieja ta się ziści. Wprawdzie potrzebuje Car równie jak i Papież przyjaźni Rothszildów; ale skarb rossyjski jednak nie tak wycieńczony jak Papieski a energia Imperatora i konsekwencya jego przewyższa jeszcze stałość kuryi. My przeciwnie obawiamy się, że Cesarz jeżeli istotnie żydzi zagranicznéj pomocy wezwali, gniew swój im uczuć da i rozkaz przesiedlenia ich tém prędzéj w wykonanie pójdzie. — Nie potrzebujemy już powtarzać, że pogłoska o dymissyi Xięcia Namiestnika zupełnie była płonna; Xiążę niezawodnie za trzy tygodnie z Petersburga tu powróci i urzędowanie swoje znowu obejmie. Jest to wśród obecnych okoliczności szczęściem dla Polaków; nie skorzystaliby oni niezawodnie na żadnéj zmianie.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 20. Maja.

Reskrypt Cesarski z d. 25. Marca r. b. »Naszemu Rzeczywistemu Radzcy Stanu, Zostającemu przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego Michałowi Zadarnowskiemu. — Ze względu na długoletnią służbę waszą i pożyteczne prace, poświadczone przez Ministra Sekretarza Stanu Naszego Królestwa Polskiego, najłaskawiéj mianowaliśmy was kawalerem Ces.-Królewskiego orderu Sw. Stanisława pierwszego stopnia, którego znaki przy niniejszém załączając, rozkazujemy wam przywdziać je na siebie i nosić stósownie do ustawy. — Pozostajemy ku wam Ces. Król. łaską Naszą przychylni.«

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 14. Maja.

Rozkazem z dn. 7. Maja zniósł N. Pan królewski ordonans z r. 1812. zakazujący szwedzkim poddanym pod surową karą wszelkich stósunków z Królem Gustawem IV. Adolfem i jego rodziną.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Maja.

Paragraf pierwszy art. 18. oddano dla tego raz jeszcze pod rozbiór kommissyi, że według uwagi Hrabiego Beugnot w przypuszczeniu do bakkalaureatu żadnéj nie oznaczano granicy pod względem wieku. Do paragrafu 20, stanowiącego, aby dożywotni Professorowie wydziałów sami tylko mieli prawo examinowania kandydatów do bakkalaureatu, i że członkowie rady akademickiéj przy examinach tych przytomni być mogą, wniósł P. Cousin dodatek, aby i professorowie supplementarni (agrégés) mieli prawo examinowania. Książę Broglie odparł, że tylko dożywotni professorowie dostateczną być mogą rękojmią. Poprawkę odrzucono, a z paragrafu wykreślono wyraz dożywotni po czem tenże przyjętym został. Co do 2go paragrafu, dowodził Pan Thenard, że członkowie rady akademickiéj już obecnością swoją examinowi fałszywy dać mogą kierunek. Głosowanie odłożono jeszcze. Dodatek Markiza Barthelemego, aby się o miejsce pożycia i wychowania kandytata nie pytać, oddano pod rozwagę kommissyi.

Z dnia 17. Maja.

W dziennikach Constitutionel i Presse czytamy dzisiaj przedrukowaną całą broszurę, którą napisał Książę Joinville o obecnym stanie marynarki francuzkiéj. Wstęp zawiera uwagi ogólne, z których mały przytaczamy wyjątek.

»Celem pisemka tego, powiada Książę, jest zwrócić uwagę wszystkich myślących na naszą marynarkę. Naród, któremu nigdy nie zbywa czucia w tém, co prawdziwą jego jest korzyścią, naród chce marynarki, chce on silnéj i potężnéj marynarki. — Wola ta objawia się w faktach niezaprzeczonych. Nie wiedzieć tylko, co jest głównym żywiołem, prawdziwym warunkiem téj potęgi, któréj potrzebę czujemy; nie badamy dostatecznie tego, co się dzieje, nie kłopocemy się dostatecznie o użycie funduszów przez Izbę uchwalonych.... Chcemy być poważani tak na lądzie jak na morzu. Chcemy posiadać dostateczną potęgę do bronienia spraw naszych, do zachowania naszéj niepodległości, do popierania sprawy naszego honoru, skąd kolwiekby nas zaczepiono. Wszakże nie jest zamiarem moim w pisemku tém w politykę się zapuszczać. Jeśli mówić będę o Anglii lub jakiémkolwiek innem mocarstwie, nie uczynię tego z ciasnéj jakiéjś drażliwości lub też z zazdrości narodowéj; wskażę tylko, o co nam się według przykładów innych narodów starać, czego nam unikać należy. Jeśli o wojnie mówię, nie pochodzi to stąd, jakobym krajowi memu dobrodziejstwa pokoju na niebezpieczeństwa wojny zamienić radził. Sądzę tylko, że kto trwałego i godnego pokoju pragnie, wesprzeć się winien na potędze, którahy mu zawsze poszanowanie zjednać gotowa była. — Biorąc więc przypadek wojny za podstawę mych uwag, szukam przykładu ku wyjaśnieniu myśli moich, przypuszczam, jak gdyby się Francya przeciw najpotężniejszéj potędze morskiéj, azatem przeciw Anglii, bronić miała. Wypadek niezmiernéj wagi podał nam od lat kilku środki do dźwignienia naszéj marynarki, do nadania jéj nowéj z zasobami naszemi i naszym duchem narodowym dziwnie z godnéj postaci. Wypadkiem tym jest powstanie i wydoskonalenie żeglugi parowéj. — Dopóki panowanie na morzu temu przypadało, kto najwięcéj stawić mógł majtków, marynarka nasza sztucznym tylko była utworem. Pomimo dzielnego męstwa przemagała zawsze większość liczby ze strony przeciwnéj. Marynarka parowa inną rzeczom nadała postać; nasze siły lądowe zastępują teraz miejsce podupadłéj naszéj liczby majtków. Do pełnienia służby na okrętach parowych dosyć będziem mieli oficerów i majtków. Machina zastąpi sta rąk, a nie potrzebuję nadmieniać, że nam na pieniędzach nigdy zbywać nie będzie, równie jak nam żołnierzy nigdy nie przybraknie, ilekroć o honor narodu walczyć nam przyjdzie. Za pomocą marynarki parowéj groźną wojnę zaczepną rozpocząć można. Pewni jesteśmy poruszeń i swobodnie operować możemy. Ni wiatr i niepogoda, ni przypływ i upływ wody nie staną nam na przeszkodzie. Dzień i godzinę oznaczyć można. W wojnach lądowych najniespodziańsze czynić można diwersye: w kilku godzinach przewieść można wojsko do Włoch, Hollandyi i Pruss. Zasoby te dziwnie przypadają do stósunków naszych, a wypadki wojenne nie będą tak niepewne jak były przed 30 laty.« Tu wspomniał Książę o stosunkach parowéj marynarki angielskiéj, którą dopiero w ostatnim czasie urządzać zaczęto, a daléj tak pisze: »Zaklęto Parlament, aby wielkie zbadał zmiany, jakim od lat kilku marynarka parowa uległa. Skorzystać nam z tego należy. — Nie należę ja do tych, co zaślepieni samolubstwem narodowem sądzą, że Anglii we wszystkiem wyrównamy, ale nie powiedziałbym, że jéj się oprzeć nie zdołamy. Rezultaty nasze nie byłyby może świetne, bo któżby na raz całą siłę w to włożył i takową rysykował? alebyśmy prowadzić mogli wojnę bezpieczną, mogąc zaczepić dwa nader dotkliwe miejsca, t. j. zaufanie Anglików do insularnego swego położenia, i handel ich morski. Któżby mógł wątpić, że z dobrze urządzoną marynarką parową posiadamy srodki zaczepienia brzegów nieprzyjacielskich, brzegów narodu, który nigdy jeszcze pewnie nie uczuł, co to jest klęska wojenna? Za klęskami temi poszłaby i nowa, t. j. strata zaufania. Bogactwa po brzegach jego i portach nagromadzone dostałyby się w niebezpieczeństwo. Równocześnie moglibyśmy się puścić na wyprawy krzyżowe, a témi operowac przeciw ich całemu po kuli ziemskiéj rozgałęzionemu handlowi. Walka nie byłaby już zatém tak nierówna!«

— — Dzisiaj w Izbie parów Ksże Broglie raportował najprzód o postanowieniach komissyi względem poprawek na ostatniem posiedzeniu do niéj odesłanych. Komissya i minister oświecenia, nie mają nic do zarzucenia przeciw przyjęciu poprawki Margrabiego de la Place, na mocy któréj każdy uczeń szkoły politechnicznej uznany za zdatnego do służby rządowéj ma być uwolnionym od zaprodukowania dyplomu na bakalaurea nauk matematycznych. Po-

prawkę tę Izba przyjmuje. Komissya zaś przystaje na proponowany dodatek do Art. 18., według którego kandydaci mający lat 25 wieku dostawić winni żądane świadectwo. Izba przystępuje do roztrząsania Art. 20., do którego komissya po pierwszym paragrafie proponuje dodatek, że rozporządzenia niniejszego artykułu w trzy dopiero lata po ogłoszeniu prawa mają być obowięzujące. Baron Thenard zaproponował poprawkę przez wypuszczenie drugiego paragrafu, który brzmi: »W obwodzie każdéj akademii mogą członkowie rady akademickiéj być przytomni na rzeczonych examinach i w nich mieć udział, ilekroć to za stósowne uznają; lecz nie mają głosu doradczego.« Książę Broglie utrzymuje, że udział rady akademickiéj w examinach ma niezaprzeczoną korzyść i dla tego komissya poprawkę odrzuca. Margrabia de la Place mówi w przeciwnym sensie. Hr. Portalis: nie można zataić, że pytanie to jest arcy ważnem; bakalaureat jest w pewnym względzie togą viriłną, a nie można być dosyć wymagającym w nadaniu poważności examinom — z tego wychodząc stanowiska, komissya urządzenie to zamieściła — i oświadcza się przeciw poprawce Barona Thenard. Panowie Bourdeau, Passy, Rossi kolejno przemawiają. (Posiedzenie trwa daléj).

Kredyt 200,000, który gabinet żądał na wydatki przy uroczystościach lipcowych jest tylko dodatkiem do summy, jaką miasto Paryż z własnych funduszów na ten cel udziela. W wyłożeniu powodów tego projektu, do którego przychyliły się wszystkie biura Izby, zwrócił uwagę deputowanych minister spraw wewnętrznych, że w czasie obydwu ostatnich rocznic rewolucyi lipcowéj z 1830. r. Francya była pogrążoną w żałobie, dla tego dnie te odznaczały się tylko czynami dobroczynnemi, ponieważ w ten sposób chciała Francya ukazać swój żal po śmierci Księcia, który potrafił sobie zjednać całą jéj miłość. »Teraz zaś dodaje minister skarbu wymaga uczucie narodowe, które tak silnie ożywiało Księcia Orleańskiego równie jak wszystkich dobrych obywateli, by na nowo obchodzono świetne to wspomnienie, jako poświęcenie tryumfu prawa i swobody. — Francya obchodząc uroczyście dnie lipcowe poświęca tém samém połączenie narodowéj dynastyi z rządem konstytucyjnym. Im więcéj używa tych dobrodziejstw tém więcéj powinna i pragnie pokazać jak umie je cenić.« W tym samym stósunku mówił daléj minister, jak nasze instytucye wydają swe owoce, wzrasta bezpieczeństwo publiczne, powiększa się pomyślność kraju i zdaje się, że nadeszła chwila, w któréj żadna obawa o teraźniejszość nie zmięsza naszéj spokojności i nie osłabi naszego zaufania w przyszłości. Dzięki wysokiéj mądrości, czuwającéj nad losami Francyi, ten stan pomyślny rozwije się i umacnia; te to życzenia kraj, tak wymowny w swojéj wdzięczności, wyraża swém ukontentowaniem i udziałem w uroczystych zabawach, które poświęcają zwycięztwo, jakie odniósł w walce za prawa.«

Rozbierano także projekt do prawa, żądający kredytu dodatkowego 6 mil. fr. dla dokończenia robót na drogach królewskich. Albowiem z kredytu, w r. 1837. otworzonego na budowę i poprawę dróg, pozostaje już tylko 6 mil. fr., summa ta nie wystarczy na dokończenie wielu rozpoczętych prac. Kanały i drogi żelazne dotąd są tylko udziałem niektórych prowincyi kraju, dla tego téż inne mają prawo żądać wygodniejszych dróg. Rady generalne departamentów podawały w tym względzie swoje uwagi, które zupełnie są słuszne. Rząd bowiem ani chce, ani może sobie życzyć, by się ruch handlowy na skutek wykonania prawa 1837. tak szczęśliwie rozwijający się zmniejszał lub w rozwinięciu swojém nie postąpił daléj dla braku dobrego systematu dróg.

Rozprawy w Izbie deputowanych o reformie karnéj niezmiernie się zawikłały, i zdaje się, że z trudnością coś dobrego i dla kraju pożytecznego z tego chaosu poprawek wyniknie. Do tego i to się przyczynia, że niepodobna, ażeby w ciągu tegorocznych posiedzeń projekt ten zyskał moc prawa tak jak i projekt o wychowaniu drugiego rzędu. Zdaje się więc, że te projekta zostaną odłożone na posiedzenia roku przyszłego, a może i na lat kilka się przeciągną. Czyż ważna i tysiąc interesów obchodząca kwestya kolei żelaznych nie ciągnie się już od lat sześciu, a jeszcze może i tego roku rozwiązaną nie będzie. Wiadomo, że nietylko rząd ale i komissya kolei żelaznych jest tego zdania by koléj północną do granicy belgijskiéj i kanału La Manche rząd na swój koszt wykonał; by jéj nie zostawiać prywatnemu przemysłowi, to jest chciwéj spekulacyi kilku uprzywilejowanych kapitalistów, tylko wydzierzawić ją na pewien czas za oznaczoną cenę. Przeciw temu planowi jednakże walczą wszystkie te siły i wpływy, które widziały w prawie o kolejach żelaznych z roku 1842. zyski dla siebie, i które słusznie obawiają się, aby zasadę użytą do kolei północnéj nie zastósowano i do innych wielkich linii, na które oni chcą spekulować. Dziennik Sporów jest organem téj koalicyi,

która ma także wielu sprzymierzeńców w Izbie Deputowanych i może będzie dosyć silną, by zwalić nowy system budowy kolei żelaznych teraz zaprojektowany, tak że może jeszcze nastąpić odroczenie nowe téj ważnéj kwestyi.

Portugalia.

Z Lisbony, dn. 1. Maja.

Ostatnie wiadomości o poddaniu Almeidy donoszą tylko, że pierwsze kroki ku temu celowi uczynione zostały przez oblężonych. Warunki przywiózł Vice-Hrabiemu Fonte Nova Pułkownik Manuel Passos (właśnie z kontrol jest wykreślony). W dniu 28. z. m. żądał on pozwolenia dla wszystkich wyższych i niższych oficerów udania się do Hiszpanii, wymagał przytém, że w kapitulacyi będzie zawarowaném, iż żołnierze po złożeniu broni nie ulegną żadnéj karze.

Tym sposobem walka na teraz się skończyła, ponieważ dowódzcy szczególnych gromad guerylasów nie zdołają utrzymać swych ludzi, jak tylko główny punkt podpory całego powstania, Almeida, rządowi się poddała. Spodziewają się więc rychłego zniesienia stanu oblężenia, w którym się cały kraj znajduje. Tym więc sposobem gabinet Pana Costa Cabral wyszedł zwycięzko z tego ostatniego przesilenia; najwięcéj tylko ucierpiały finanse kraju. — Doświadczenie nie raz pokazało, że septembryści, których wiele bardzo w większych miastach Królestwa się znajduje, powoli rzecz poprowadzą, i w chwili, gdy się tego najmniéj spodziewają, wybuchnąć potrafią. Teraz utrzymała ich energia rządu a szczególniéj, rzadka w Portugalii, wiara wojska, tak że nie śmieli otwarcie połączyć się z sprawą Bomfima. Musieli więc ograniczyć się na tajemném przesyłaniu mu pieniędzy i na ogłaszaniu w pamfletach jego mniemanych korzyści nad wojskami Królowéj odniesionych, a przez to rozdział w kraju utrzymywać. Ale sama ta okoliczność, że rząd zamiast wysłać wszystkie wojska przeciw powstańcom musiał je zgromadzać w pewnych miejscach, dla utrzymania nieukontentowanych na wodzy, przedłużyła o wiele wojnę tak szkodliwą. Lud portugalski teraz się przekonał przez gorzkie doświadczenie, które mu przyniosły wszystkie wypadki zmian dotychczasowych, że stan kraju może bydź tylko polepszonym drogą pokoju, spokojności i pracy. Zdaje się jednakże, że jeszcze przed wypadkami ostatniemi większość kraju poznała prawdziwe potrzeby swoje i to nam tłómaczy mały współudział, jaki większość w ogóle dla tego powstania wojskowego okazywała. Stronnictwo miguelistowskie, które jeszcze dość silne stanowisko zajmuje, wcale nie miało udziału w ostatniém poruszeniu; Kapitan którego schwytano w Loures był jedynym miguelistą, zawikłanym w całe to poruszenie. Gromady guerylasów w Algarwii, które pod Majorem Kabral się ukazały w ostatnich czasach w téj prowincyi, wkrótce przez Generała Szwalbach pobite zostały, a Kabral będzie zmuszony uciec do Hiszpanii skąd przybył.

Z dnia 7. Maja.

Poddanie się Almeidy przyspieszyła nieszczęśliwa wycieczka, którą przedsięwziął przy Hr. Bonfim zostający deputowany, Jose Estevao, w kraj okoliczny, aby powstanie upowszechnić, zorganizować i utworzyć bandy gerillassów. Zrazu przyłączyła się do niego pewna liczba ludzi, ale zdaje się w mniemaniu, że chodzi o wywrócenie obecnéj dynastyi, a powrót Don Miguela na tron. Jak poznali, że o tém nie ma mowy, rozbiegli się tak, że Jose Estevao nic nie wskórawszy, 27. znów do Almeidy wrócić musiał, gdzie wiadomość o nieudaniu się przedsięwzięcia ostatnią nadzieję Bonfima w odsieczy, rozchwiała. W załodze zatém powstało znaczne nieukontentowanie przeciw dowódzcom, dały się słyszeć groźby i ze 20 oficerów nie czekając zawarcia kapitulacyi umkło do Hiszpanii. To Bomfima, który ogołocony z pieniędzy napróżno ich wyglądał z Porto od przyjaciół politycznych, i który im teraz za to, że go opuścili, zagraża »zrobieniem ważnych doniesień« zmusiło do starania się o kapitulacyą i w tym celu zaraz dał zlecenia Pułkownikowi Passos do główéj kwatery Visconda de Fonte Nova. Jose Estevao dotarł w swéj wycieczce podobno aż do Porto, przebrany dostał się do miasta i tam między stronnikami postarał się o summę, która tym panom w Hiszpanii łagodzić będzie cierpienia i nędzę wygnania.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, d. 29. Kwietwia.

Madisonion, pismo wychodzące w Wasyngtonie, organ, jak wiadomo, Prezydenta Pana Tyler, zatém dobrze rzeczy świadome, donosi, że układ handlowy zawarty między Zjednoczonemi stanami a niemieckim związkiem celnym prezydent niezwłocznie senatowi do zatwierdzenia przedłoży. O przyjęciu nikt nie wątpi, gdyż opinia publiczna za nim się ogłasza, i układ ten rokuje większe życie, podwyższoną czynność w stósunkach handlowych obu ludów.

H a j t y.

Z Paryża, dnia 16. Maja.

Doniesienia z Port au Prince z d. 8. Kwiet. dają ważną wiadomość, że miasto Aux-Cayes wziętem zostało 3. Kwietnia przez oddział powstańców. Proklamacya nowych panów tego portu nie zdaje się przecież zapowiadać wojny Kast, gdyżdomagają się tylko wiernego dotrzymywania konstytucyi w d. 30. Grudnia przez ogólne zgromadzenie wotowanéj. Minister wojny Herard Dumesle miał po wyruszeniu prezydenta rzeczypospolitéj przeciw buntownikom z S. Domingo nie tylko konstytucyą w mocy swéj zawiesić, ale nawet pokusić się o wzięcie w żołnierze członków zgromadzenia konstytucyjnego — jeden z tych panów podobno został na jego rozkaz aresztowanym. Prócz tego kazał ogłosić prawo wojenne i rozstrzelać żołnierzy winnych dezercyi. W potyczce zaszłéj na dolinie Neybe między przednią strażą dowodzoną przez Pułkownika Auguste Brouard a powstańcami hiszpańskiemi, miało 90 ludzi poledz, a prezydent w skutek tego posunąć się aż do miasteczka Aona, na 24. godzin od St. Domingo odległego, gdzie miał długą konferencyą z Admirałem de Moges, dowódzcą francuzkiéj siły morskiéj w Antyllach. — Wydanie Pułkownika buntowników Pimentela w ręce Prezydenta Herard potwierdza się. Chociaż hiszpańska część $\frac{2}{3}$ całéj wyspy obejmuje, ma jednakże tylko 60,000 mieszkańców i pewnie nie oprze się przeważnéj sile prezydenta, gdyby tenże mógł całéj przeciw nim użyć. — Nowina o wybuchłéj wojnie czarnych przeciw Mulattom nie bardzo jest prawdopodobna, bo jeden z ministrów, Pan Gelin jest murzynem, a z 28 kommendantów obwodowych 21 jest negrów. Zebranie konstytujące jest mieszane: prezydentem i wiceprezydentem są negry i jedni jak drudzy zazdrośnie przestrzegają niepodległości ojczyzny. Zdaje się być rzeczą pewną, że póki Francya własnych niewolników nie wyzwoli, żadne stronnictwo nie zdoła skłonić Hajtyjczyków do udania się pod jéj protektorat. Zasługuje na uwagę, że właśnie teraz były Prezydent Boyer znów wraca do Jamaiki, za tém w pobliże Hajti.

Z dnia 17. Maja.

Doniesienia z dnia 14. Kwietnia, z St. Thomas' przez Nowy-York nadeszłe, wystawiają położenie rzeczy na Hajti w jeszcze gorszém świetle, niż wszystkie dotąd. Negrowie po zadanéj klęsce, wtargnąwszy do Aux-Cayes mieli tamże białych i czarnych bez różnicy wyrzynać, nawet Prezydent Herard podobno poległ. Ostatnia ta wiadomość bardzo jednak potrzebuje potwierdzenia. W Port au Prince przecież obawiano się wybuchu podobnych zajść, co niejako popiera prawdziwość doniesienia o rozlewie krwi w Aux-Cayes.

Rozmaite wiadomości.

GAWĘDY LITERACKIE

(Dokończenie).

Wspomnieliśmy daléj o ważnéj i pięknéj publikacyi »Opisu statystyczno-historycznego dawnéj Polski przez P. M. Balińskiego i Lipińskiego — o bibliotece starożytnéj i obrazach Wojcickiego; teraz już nie mamy nic nowego w tym rodzaju do przytoczenia.

Doszedł nas noworocznik Snopek. Jest w nim wiele prostych i pięknych prostotą poezyi P. M. Ossoryi ; ale nad wszystko najlepsza Gawędka na bruku warszawskim, Paszkowskiego.

Edycya Snopka śliczna i w ogólności zbiór wcale zadowalniający. Tylko może za wiele poezyi, a gdzie ich wiele, tam nie wszystko dobrém być może. Artykuły PP. M. Ossoryi i K. Balińskiego, Wojcickiego i Maciejowskiego z tą wyborną Gawędką, są ozdobą noworocznika. Próżno łamiemy sobie głowę, żeby przypomnieć o jakiéj książce warszawskiéj.

Autorka Pamiątki wydała pierwszy tom »Żywotów niewiast świętych ;« w nim ona tą samą, co w innych dziełach swoich; kobietą pełną szlechetnych uczuć, pełną wiary i najpiękniejszych chęci.

Z wileńskich rzeczy doszedł nas tylko Tom 3. i 4. Rubona, któren chciwie dla pamiętników X. Jordana schwyciliśmy. Dalszy ciąg pamiętników zajmuje, ale mniéj zdaje się być wystudiowany od początkowych fragmentów. Drugi akt dramatu P. G . . . . Przesilenie, nic nam nowego o autorze nieobjawił. Znaleźliśmy za to początek komedyi P. Horodeńskiego, przypominający manierę Fredra i więcéj obiecujący od innych prób tego rodzaju. Zaniedbania w wierszowaniu gęste, niepoprawności, naciągania i tu jak w Fredrze się spotykają, ten sam język, styl, ten sam sposób; ale dotąd mniéj komiki, znać autor mniéj pewny siebie. Dalsze akta rozwiną zapewne i talent w wyraźniejszym świetle i może właściwszą autorowi manierę okażą.

O włos niepopełniliśmy mimowolnego opuszczenia, któregobyśmy potém odżałować nie mogli. Wszak dotąd nikt podobno słowa o

nowych utworach J. Korzeniowskiego nie pisnął. Dziwna rzecz! są to jednak bardzo znakomite dramatyczne pomysły i — co więcéj — stanowią zupełnie nową epokę w życiu pisarskiem autora **Mnicha i Anieli**. Dotąd świat dramatów Korzeniowskiego nie był naszym światem. Była to jakaś piękna, mglista abstrakcya poetyczna. To północ zamglona, to Włochy fantastyczne, to niby jakaś germania bez oznaczenia wybitnego narodowości i epoki.

Od Karpackich górali począwszy, dramata Korzeniowskiego stały się narodowe, wystawiają nam nas—omylić się niepodobna. Zdaje się że zbliżywszy do świata realnego, autor nabrał nowéj energii, nowych sił — stał się komikiem wybornym, malarzem scen pożycia naszego pełnym uczucia i taktu. Takim widzimy go w komedyi Stary mąż, któréj szczegóły okupiły excentryczną osnowę, takim nadewszystko w dramacie Żydzi, który jest arcydziełem P. Korzeniowskiego. Charaktery Hrabiego, Pani Szenionowéj, Hrabinéj, Pazurkiewicza, Aarona Lewe i t. d. są żywcem że świata naszego, witamy w nich starych znajomych. Poczciwa P. Szenionowa, ostatni to zabytek tego rodzaju kobiet, droga relikwia którą warto było w ramki dramatu oprawić. Młody poeta, którego tirada w księgarni tęskna i z głębi duszy wzięta, tyle znajdzie sympatyi zapewne — młody poeta jest trochę blady; księżniczka—a! daruj panie — gdzieżeś widział taką poczciwą serdeczną księżniczkę! powiedz? Pojadę o sto mil, żeby jéj się ukłonić i za ten affekt ku poezyi w osobie P. Komornikiewicza podziękować. Dopóki jéj nie zobaczę, téj zaczarowanéj księżniczki, póty w nią wierzyć nie potrafię. Jest to postać z teatru, ale nie ze świata wzięta, i gdyby mi wolno było sztukować cudze utwory, dorobiłbym akt V. W piątym akcie naprawiłbym księżniczkę P. Korzeniowskiego i sprowadził na drogę rzeczywistości. Ożeniłbym ją z Jaśnie Wielmożnym i pokazał mijającą Komornikiewicza bez ukłonu. Wyszlibyśmy na świat nasz rzeczywistości i prawdy. — Ale jeden ten ideał wyjąwszy, dramat P. K. jest może najlepszym ze wszystkich nowych tego rodzaju utworów. Kontrakty K. Drzewieckiego, są raczéj do czytania niż do przedstawiania, a Żydzi dowiedli na scenie lwowskiéj, że są dla teatru pisani. W Warszawie ich nie grano. Słyszeliśmy jednak o innéj nowéj sztuce P. K. mającéj się przedstawiać w Warszawie.

O wilku mowa, a wilk za płotem.

Chcieliśmy pisać dłużéj — ale wejście **żyda** arędarza, który nam nieprzyjemną wieść o taniości żyta przynosi, poplątało myśli i sprowadziło na gospodarskie i domowe kłopoty. — I piszże tu swobodnie, kiedy co chwila, to żyd, to officyalista, to interess, kładną ci się na papierze i łapią pióro za nos. Latwiéj było Pan J. J. nazajutrz po ślubie utworzyć feuilleton do **Débats**, niż wieśniakowi, którego piłują troski niedające pokoju i wytchnienia złapać wolną chwilę dla pogadania swobodnego z czytelnikami. Muszę więc zamknąć korrespondencią, bo się już poczyna rozmowa, która nic z nią wspólnego nie mając, brzmi mi nad zmęczonemi uszami.

J. I. **Kraszewski**.

OBWIESZCZENIE.

Pożary, które się tu wydarzyły w ostatnich czasach, wywołują **potrzebę** utworzenia oddziału służby ogniowéj.

Lubo z chlubą wyznać musimy, że w mieście tutejszém na odgłos pożaru wiele osób śpieszy z chętną pomocą swym współobywatelom, kiedy atoli siły ich nie działają w porządném połączeniu, nie dziw, że trwonią się bez widoczném korzyści, i często stają się zawadą zamiast pomocy.

Postanowiono przeto utworzyć dla miasta Poznania oddział **straży** ogniowéj, złożonéj z ochotników, z którymi następnie ma się naradzić względem jéj uorganizowania.

Mieszkańców tutejszych chcących **oddać** i w téj mierze usługi swoje cierpiącéj ludzkości, i wstąpić do oddziału tego, wzywamy uprzejmie, aby się raczyli piśmiennie lub osobiście zgłosić do Prezydenta Policyi **Minutolego**, do Nadburmistrza Tajn. Radzcy Regencyjnego **Naumanna** lub do Radzcy Policyi **Bauera**.

Skoro tylko liczba osób przystępujących do tego związku będzie dostateczną, poda się do publicznéj wiadomości przez pisma termin do ułożenia statutów.

Poznań, dnia 16. Maja 1844.

Minutoli. Naumann.

OBWIESZCZENIE.

Na Śtym Marcinie pod Nr. 33. niegdyś na gruncie po Nikodemach, znajduje się jeszcze w użytkowym stanie budynek poboczny w ryglówkę do natychmiastowéj sprzedaży z wolnéj ręki; — tenże jest 40 stóp długi, 12—13 stóp szeroki o jedném piętrze.

Bliższe warunki o tym pod Nr. 91. w Rynku, wchód w Wronieckiéj ulicy na 3m piętrze.

Poznań, dnia 22. Maja 1844.

Sprzedaż koni.

Dnia 5. Lipca r. b. przed południem o godzinie 9téj, jako na dniu wystawy zwierząt w Poznaniu, sprzedawane będą tamże kilka wybrakowane ogiery i niektóre $3\frac{1}{2}$ rocznie klacze tutejszego chowu, jakoteż niektóre młode konie pochodzące z klacz rólniczych, za gotową zaraz zapłatę w Pruskiéj monecie najwięcéj dającemu. Bliższe warunki ja-

kotež i konie same mogą być przejrzane dniem wprzód w miejscu ich stanowiska w Poznaniu.

Sieraków, dnia 10. Maja 1844.

Król. Pruska stadnina Poznańska.

Dyrekcja Towarzystwa zawiązanego w Gnieźnie celem rozkrzewienia i ulepszenia chowu koni w W. Xięstwie Poznańskiém zawiadamia niniejszém Szanownych członków tegoż Towarzystwa, iż walne zebranie zwyczajne na rok 18$\frac{44}{45}$. odbędzie się dnia 9. Czerwca 1844. r. zrana o godzinie 9. w Poznaniu w Bazarze pod Nrem. 24.; posiedzenie zaś Dyrekcji dniem wprzody o téjże godzinie.

SPRZEDAŻ DÓBR.

Dobra ziemskie Zindel, mila od Grottkau, 2$\frac{1}{2}$ mili od Neisse odległe, składające się z 1437 mórg płaszczyzny, z których 818 mórg przypada na rolę, 473 na las, 146 mórg na łąki, ogrody, pastwiska i stawy, będą z wolnéj ręki w terminie dnia 11. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10téj w zamku w Zindel publicznie przedane. Mających ochotę nabycia dóbr wspomnionych zaprasza się niniejszych na termin licytacyjny.

Wszelkie budynki gospodarcze i mieszkania, jakoteż inwentarz i sprzęty gospodarskie są w dobrym stanie.

Dobra same obejrzeć można w każdym czasie. Hipotekę, mappę, rozmiar i warunki przedaży (między ostatniemi jest i ten, że kupujący zaliczyć musi 20,000 Talarów, a przedająca zastrzega sobie przyderzenie) przejrzeć można w czasie godzin obowiązkowych w kancellaryi mojéj. Grottkau, dnia 5. Maja 1844.

von Donat, z polecenia właścicielki.

Godne uwagi doniesienie.

Zapobiegając zdarzającym się często omyłkom, wynikającym z brania Pana Wilhelma Weltinger za jedno z niemal równobrzmiącą firmą:

»Fr. Weltinger wdowa i syn«

fabrykę powozów, po śmierci mojego ojczyma Fryderyka Weltinger, który jak wiadomo własnego niepozostawił syna, prowadzoną przezemnie wraz z wdową pod powyższą firmą, odtąd pod mojém właściwém nazwiskiem utrzymywać będę. Uwiadamiam o tém zaszczycające mnie swém zaufaniem osoby, którym przyrzekając nadal ciągłą rzetelną i skorą usługę, upraszam je, ażeby mając jakie obstalunki zwracały łaskawie uwagę na moją firmę. Poznań, dnia 24. Maja 1844.

Fryderyk Kuhnke,
fabrykant powozów,
przedtém: »Fr. Weltinger wdowa i syn«
Garbary Nr. 36.

Powróciwszy z podróży polecam się uprzejmie osobom, które się chcą dać malować.

Ph. Hoyoll, malarz portretów z akademii Düsseldorfskiéj, przy ulicy Ogrodowéj Nr. 285. na 1ém piętrze (w domu Wendlandta).

Kilka większych i mniejszych na **złożenie wełny lokalów,** zdatnych także znaczną podwórza obszernością do pomieszczenia owiec, jest na nadchodzący jarmark wełniarski do wynajęcia u

Ludwika Falk
przy ulicy Szerokiéj pod Nr. 21.

Przy ulicy Wronieckiéj Nr. 16. są od dzisiaj do Sw. Michała r. b. do wynajęcia miesięcznie lub na cały kwartał: dwa pokoje i kuchnia na 1szém piętrze, 4ry pokoje i kuchnia na 2giém piętrze, sklep i drewnik. O cenie nader pomiernéj dowiedzieć się można Nr. 21. przy ulicy Fryderykowskiéj na 1szém piętrze.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 23. Maja 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{12}$	$100\frac{7}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » W. X Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	170	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	196	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$170\frac{1}{2}$	$169\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$93\frac{3}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	99	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$151\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	129	—
» » dito *Lit. B.* .	—	123	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$137\frac{1}{2}$	$136\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	127	126
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	129
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 22. Maja. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	22	—	1	23	—
Zyta . dt.	—	25	6	—	26	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa . dt.	—	14	6	—	15	6
Tatarki dt	—	25	6	—	27	6
Grochu . dt.	—	25	—	—	26	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	7	6	5	10	—
Masła garniec	1	12	6	1	13	—